



Andrzej Szabaciuk

Orędzie Władimira Putina z 21 września 2022 r. i jego znaczenie

21 września opublikowane zostało orędzie Władimira Putina do narodu rosyjskiego – pierwsze od czasu rozpoczęcia rosyjskiej agresji na Ukrainę. Prezydent zapowiedział w nim pomoc samozwańczym republikom donbaskim oraz wojskowo-cywilnym władzom obwodu zaporoskiego i chersońskiego w przeprowadzeniu referendum o przyłączeniu tych obszarów do Rosji. Ogłosił także „częściową” mobilizację w Federacji Rosyjskiej. Zagroził ponadto użyciem broni masowego rażenia w przypadku pojawienia się realnego niebezpieczeństwa dotyczącego naruszenia integralności terytorialnej Rosji.

„Neonazistowskie formacje” i „kolektywny Zachód”. W swoim wystąpieniu Władimir Putin, przybliżając przebieg „specjalnej operacji wojennej”, poddał jednoznacznej krytyce władze Ukrainy, które – jego zdaniem – rządzą nielegalnie państwem od 2014 r. Ich wyraźnie antyrosyjska polityka jest konsekwencją antyrosyjskiej postawy Zachodu, który systematycznie wspiera „neonazistowskie formacje”. W tym ujęciu Ukraina jest tylko pozbawionym podmiotowości instrumentem imperialnej polityki Zachodu, którego celem jest rzekomo utrzymanie za wszelką cenę własnej dominacji w skali globalnej, blokowanie rozwoju innych potęg, narzucenie własnej woli i swoich „pseudowartości”. Prezydent zaznaczył, że Zachód dąży do zniszczenia Rosji, jej dezintegracji. W jego opinii Ukraina jest poligonem doświadczalnym tej polityki. Sugerowane agresywne działania Zachodu miały zmusić władze rosyjskie do podjęcia działań zaradczych, których celem była m.in. ochrona Krymu i Donbasu przed atakiem ukraińskim. Putin podkreślał, że w czasie rozmów stambulskich Ukraina była gotowa przyjąć warunki rosyjskie, m.in. godząc się na rezygnację z ambicji dotyczących członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim, jednak Zachód miał zmusić władze Ukrainy do kontynuowania wojny. To Zachód ma być również siłą, która popycha Ukrainę do agresji zbrojnej przeciwko Rosji i szkoli ukraińskich żołnierzy, a natowscy doradcy mają być realnymi dowódcami sił ukraińskich. Czyli de facto Rosja mierzy się nie tyle z Ukrainą, ile z całym „kolektywnym Zachodem”. W ten sposób Putin pośrednio starał się tłumaczyć brak sukcesów armii rosyjskiej i przeciągającą się wojnę w Ukrainie.

Referenda i „częściowa” mobilizacja. W opinii Putina nielegalny przewrót państwowy, który doprowadził do przejęcia władzy w Ukrainie, skutkował bezprecedensowymi prześladowaniami ludności cywilnej, która nie chciała się zgodzić na nowe porządki. „Następcy banderowców i faszystowskich pacyfikatorów” mieli zastraszać, bezprawnie więzić, znęcać się i torturować osoby sprzeciwiające się nowym porządkom. Politykę tę określił wręcz jako „ludobójstwo”. Jak argumentował, władze Rosji nie mogą przyglądać się obojętnie i pozostawić bez odpowiedzi „dążenia ludności do samodzielnego decydowania o własnym losie”. „Oswobodzone od neonazistów” regiony nie chcą wracać pod ukraińskie „jarzmo”. Z tego względu Rosja zadeklarowała chęć zabezpieczenia przebiegu referendum ogłoszonych przez parlamenty samozwańczych republik donbaskich oraz administrację wojskowo-cywilną obwodów zaporoskiego i chersońskiego w dniach 23-27 września br. Putin podkreślił również, że uszanuje decyzje mieszkańców tych obszarów, co oznacza pośrednią zgodę na ich aneksję.

Ogłoszenie „częściowej” mobilizacji stanowi w opinii prezydenta Rosji konsekwencję prowadzenia operacji militarnych na froncie o długości ponad 1000 km, gdzie regularne siły rosyjskie i ochotnicy rzekomo walczą nie tylko z „neofaszystowskimi formacjami”, ale i z machiną wojenną całego „kolektywnego Zachodu”. Zgodnie z zapowiedzią Putina mobilizacja obejmie tylko rezerwistów oraz osoby z przeszkoleniem wojskowym, które posiadają przydatne z punktu widzenia armii umiejętności. Jednak w opublikowanym na stronie prezydenta dekreście mobilizacyjnym z 21 września br. nie określono, kogo dokładnie będzie obejmowała mobilizacja. Możliwe, że zostało to ujęte w siódmym, tajnym punkcie dekrety. Z drugiej strony, sformułowanie o „częściowej” mobilizacji może mieć na celu zmniejszenie skali niezadowolenia społecznego.



Dodatkowo we wprowadzonych 20 września przez Dumę Państwową poprawkach do Kodeksu karnego FR radykalnie zaostrzono kary za niewypełnienie rozkazu dowódcy (do 10 lat, a w przypadku „poważnych konsekwencji” – do 15 lat pozbawienia wolności), za uchylanie się od służby wojskowej lub dezercję (do 15 lat), symulowanie choroby (do 10 lat), niszczenie sprzętu wojskowego (do 10 lat), poddanie się wrogowi, o ile nie doszło do zdrady stanu (do 10 lat), za maruderstwo (do 15 lat) oraz za niewypełnienie zamówienia przemysłu zbrojeniowego (do 10 lat). Zmiany te pokazują, że armia rosyjska w Ukrainie boryka się z poważnymi problemami dyscyplinarnymi, a nowe przepisy mają zastraszyć żołnierzy i osoby uchylające się od mobilizacji oraz zmotywować podmioty realizujące zamówienia na rzecz armii rosyjskiej.

Szantaż nuklearny. Ważnym komponentem przemówienia Putina była krytyka zachodnich sojuszników Ukrainy za dostarczanie nowoczesnej broni oraz wsparcie wywiadowcze. Szczególnie duże zaniepokojenie wzbudziły informacje o możliwości dostarczenia Ukrainie rakiet dalekiego zasięgu. Według Putina Zachód namawia Kijów do przeniesienia walk na terytorium Federacji Rosyjskiej. Celem tych działań powinno być pokonanie Rosji na polu walki, pozbawienie jej politycznej, ekonomicznej, kulturalnej i każdego innego rodzaju suwerenności oraz pełne rozgrabienie majątku państwowego. Dodatkowo Zachód, za pośrednictwem Ukrainy, miał dopuszczać się szantażu jądrowego, o czym świadczył rzekomy ostrzał przez wojska ukraińskie Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej, oraz – zdaniem Putina – groził Rosji możliwością użycia broni masowego rażenia. Prezydent przestrzegł, że Federacja Rosyjska dysponuje znacznie bardziej zaawansowanymi systemami tego typu broni i nie zawaha się ich użyć w sytuacji zagrożenia integralności terytorialnej, dodając: „To nie jest blef”. W ten sposób dawał do zrozumienia, że atak na Krym i anektowane w wyniku planowanych referendum terytoria południowo-wschodniej Ukrainy może skutkować użyciem broni masowego rażenia przeciwko Ukrainie oraz państwom Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Wnioski. Orędzie Władimira Putina przesiąknięte było retoryką antyukraińską oraz antyzachodnią i świadczy o zwycięstwie na Kremlu „stronnictwa wojny”. Z drugiej strony, jest pośrednim przyznaniem się do porażki „specjalnej operacji wojennej” i planów wymuszenia na Zachodzie ustępstw geostrategicznych. W wizji Putina Ukraina jest wykorzystywana przez Sojusz Północnoatlantycki do ataku na Federację Rosyjską, a wojna ma doprowadzić do jej politycznego i gospodarczego upadku oraz rozpadu państwa. Mobilizacja, pośpieszne referenda akcesyjne na okupowanych terytoriach, a także szantaż nuklearny mają powstrzymać ofensywę ukraińskich wojsk oraz zastraszyć Zachód. Mają też zmusić sojuszników Ukrainy do zmniejszenia skali lub całkowitego zaprzestania wspierania jej militarnie.

Tempo, z jakim planowane jest przeprowadzenie referendum na okupowanych terytoriach, świadczy o chęci opanowania paniki, jaka pojawiła się w szeregach rosyjskiej armii oraz wśród przedstawicieli kolaborantów i władz okupacyjnych, o czym mogą świadczyć doniesienia o masowym ewakuowaniu ich rodzin z kontrolowanych przez Rosję terytoriów Ukrainy, w tym z Krymu.

Referenda, mobilizacja i szantaż nuklearny mają odwrócić losy wojny i wymusić na Ukrainie kapitulację oraz uznanie rosyjskich aneksji terytorialnych. W ten sposób Rosja chce doprowadzić do szybkiego zakończenia wojny, która jest coraz większym obciążeniem politycznym i gospodarczym dla władz na Kremlu. Decyzja o eskalacji świadczyć może również o uświadomieniu sobie przez rosyjskie kierownictwo polityczne braku możliwości na obecnym etapie wojny pokonania wojsk ukraińskich na polu walki oraz wymuszenia ustępstw Ukrainy na skutek ataku na infrastrukturę krytyczną. Z drugiej strony, świadczy też o świadomości niewielkiej skuteczności szantażu nuklearnego, gdyż zdecydowano się na masową mobilizację oraz zaostrzenie kar nakładanych na poborowych oraz żołnierzy w służbie czynnej. Stwierdzenia o częściowym charakterze mobilizacji mają zapewne charakter propagandowy, a ich celem jest złagodzenie odbioru społecznego decyzji Putina.

Początek trzeciego etapu wojny Rosji przeciwko Ukrainie i jej przebieg w dużej mierze będą zależały od realizacji założeń mobilizacyjnych. Wydaje się mało prawdopodobne, aby Federacja Rosyjska była w stanie szybko powołać zapowiadane przez ministra obrony Siergieja Szojgu 300 tys. osób. Trudno też powiedzieć, ile czasu zajmie dodatkowe przeszkolenie żołnierzy przed wysłaniem ich na front oraz czy Federacja Rosyjska będzie w stanie ich odpowiednio wyposażać i utrzymać tak liczną armię. Problemem są ponadto: nieudolne dowodzenie na froncie, braki logistyczne, trudności w koordynowaniu współpracy różnych rodzajów wojsk widoczne już na obecnym



etapie wojny. Znaczne zwiększenie sił operujących w Ukrainie może pogłębić tylko chaos i skutkować pokaźnymi stratami osobowymi, szczególnie wśród nowych rekrutów.

Trudno oczekiwać, że masowa mobilizacja wywoła protesty społeczne, które będą w stanie realnie zagrozić władzom Federacji Rosyjskiej i zachwiać pozycją polityczną Władimira Putina. Najprawdopodobniej głównym skutkiem tych decyzji będzie zwiększenie skali emigracji z Rosji, obserwowanej po 24 lutego br. Szczególnie będzie to dotyczyło osób zagrożonych powołaniem do wojska.